Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 8 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Piątek Ścięcie św. Jana
Sobota Róży z Limy
Niedziela Rajmana wyzn.

Dziś wschód słońca	4,48	zachód	7,18
Jutro „	„	4,50	„	7,16
Pojut. „	„	4,51	„	7,14

Nr. 101 | Wąbrzeźno, sobota 30 sierpnia 1930 r. | Rok X

„Pomorze Polskie dla Niemiec“!

OLSZTYN, 29. 8. — „HEIMATDIENST“ WYDAŁ ULOTKĘ WYBORCZĄ, W KTÓREJ JAKO GŁÓWNE ZADANIE SWE RZUCA HASŁO: „POMORZE POLSKIE DLA NIEMIEC“. ŻADNE TRAKTATY, PISZE „HEIMATRIENST“, ANI UMOWY MIĘDZYNARODOWE NIE PRZYŁĄCZĄ POMORZA POLSKIEGO DO RZESZY. — ROZCIĄGNIĘCIE PANOWANIA NIEMIECKIEGO — OTO DROGA, KTÓRĄ JEDYNIE POMORZE POLSKIE MOŻE BYĆ PRZYŁĄCZONE DO NIEMIEC.

I tu Niemcy pokazali, do czego dążą,—oderwać Pomorze od Polski. Przyznają nawet sami — „nie pomogą żadne umowy“, — a wojną — krzyżacką grabieżą! Gdyby jednakże ośmielili się naruszyć nasze granice, — staniemy w ich obronie wszyscy! Naród polski nie szuka zaczepek, własności niczyich nie chce, nie da natomiast swego naruszyć, choćby znowu na Ołtarzu Ojczyzny miał złożyć jaknajwiększe ofiary.

Trzeba jednakże dać butnej hydrze teutońskiej do zrozumienia, że ich zakusy, ich agresywne występywanie wobec Polski zaostrza tylko atmosferę wśród ludności obu państw. Z atmosfery tej, z tego ciągłego napięcia przyjdzie prędzej czy później do poważnego konfliktu — i nie daj Boże, do jakiego dziś Niemcy zdążają — konfliktu zbrojnego. Przyp. Red.

—o—

Pierwszy wywiad udzielony przez Marszałka Polski

P. Marszałek Polski udzielił p. Bogusławowi Miedzińskiemu wywiadu. Wywiad ten zakomunikowany przez p. Miedzińskiego pewnej części prasy — jest bardzo mocnem powtórzeniem poglądów p. Marszałka Polski na obyczaje sejmowe, wypowiedzianych w poprzednich enuncjacjach i świadczy o decyzji p. Marszałka niedopuszczania możliwości współpracy z obecnym Sejmem i przeprowadzenia zmiany dotychczasowej konstytucji. Konkretnych szczegółowych danych co do dalszej linji działań rządu p. Marszałka wywiad, trzymany w tonie jeszcze bardziej przewyższającym ostrość poprzednich określeń zgrozy życia sejmowego, nie zawiera. Świadczy on, że stanowisko p. Marszałka Polski, wypowiedziane po ustąpieniu od prezesury gabinetu i kilkakrotnie potem powtarzane, żadnej zmianie nie uległo.

—:x:—

Zbiry niemieckie wspomagane przez policję napadają na studentów — Polaków.

Miasteczko Szczytno (Ortelsburg) na Mazurach Pruskich, było widownią ohydnej napaści awanturników niemieckich na wycieczkę studentów polskich z Czechosłowacji pod przewodnictwem ks. prof. Trombika. Wycieczka, która zwiedza Prusy Wschodnie, zatrzymała się na noc w hotelu „Berliner Hof“. W ciągu dnia uczestnicy wycieczki kilkakrotnie narażani byli na wyzwiska ze strony Niemców, którzy pod wieczór zaczepiali Polaków, widocznie szukając zwady. W nocy jacyś mężczyźni, jak przypuszczają, uczestnicy wycieczki, żołnierze niemieccy, dobijali się do drzwi pokojów w hotelu. Wycieczka wobec tego przeniosła się na nocleg do hotelu „Central“.

W ubiegłą sobotę bojówka niemiecka w sile 50 ludzi napadła o godzinie 1 m. 30 na hotel i wtargnęła do korytarza. Tutaj wyłamano drzwi w pokoju, gdzie nocował student teologji Czyż, którego napastnicy pobili do krwi. Awanturnicy usiłowali wyłamać drzwi do pokojów, gdzie nocowali pozostali uczestnicy wycieczki, co jednak nie udało się, ponieważ Polacy zabarykadowali drzwi od wnętrza. Awanturnicy zgrupowali się wówczas w korytarzu i wśród piekielnej wrzawy rzucali przekleństwa na Polskę i Polaków. Między innymi wołano: "Polskie psy, musicie w 10 minut opuścić miasto". Ks. prof. Trombik zawiadomił o całem zajściu komendę policji.

Przybyły po godzinie (!) policjant zbagatelizował zajście i odmówił spisania protokółu (!!). Lekarz niemiecki, do którego student Czyż zwrócił się o wystawienie świadectwa o pobiciu — odmówił napisania tego dokumentu (!). Ks. Trombik zwrócił się telegraficznie o interwencję do konsulatu czeskosłowackiego w Królewcu, lecz okazało się, że konsulem honorowym Czechosłowacji jest — Niemiec, który oświadczył, że... nie rozumie telegramu (!!).

Uczestnicy wycieczki podkreślają, iż nazajutrz rano napastnicy przechadzali się w najlepszej zgodzie z policjantami przed hotelem, zachowując się wyzywająco wobec Polaków. Polska wycieczka zmuszona była opuścić Szczytno z zachowaniem wszelkich ostrożności i z obawy przed krwawym terorem bojówek niemieckich zrezygnowała ze zwiedzenia Ełku i Jezior Mazurskich.

Bezczelna napaść bojówek niemieckich

NA WIEŚ POLSKĄ POD GDAŃSKIEM.

G d a ń s k, 29. 8. — Postępowanie Niemców gdańskich wobec Polaków obywateli Gdańska staje się coraz bezczelniejsze. Obecnie znowuż na terenie gdańskim powtórzyły się ekscesy antypolskie.

Ekscesy te mają tło następujące:

Na wiosnę b. r. gminy polskie urządziły w miejscowości Trąbki Wielkie, wsi, zamieszkałej przeważnie przez Polaków, wielką manifestację polską przy udziale wieśniaków polskich z pobliskich okolic.

Dla Niemców gdańskich fakt ten, świadczący o rozwoju ducha narodowego polskiego w gdańskich miejscowościach, był bardzo niemiły.

Przez szereg miesięcy starali się oni środkami administracyjnemi gnębić polskość; kiedy i to nie odniosło skutku, pionierzy nacjonalistyczni zwołali na niedzielę ubiegłą wiec stahlhelmowców do Gdańska.

Na wiecu tym szereg mówców podjudzało niemiecką młodzież do akcji antypolskiej.

W wyniku tych mów stahlhelmowcy w liczbie około 200 osób rzucili się na wieś, szukając Polaków i bijąc niemiłosiernie dębowemi pałkami tych, którzy wpadli im w ręce, przyczem szereg osób zostało ciężko poturbowanych. Poważna polska matrona, pani P., znajdująca się przypadkowo we wsi, została przez jednego ze stahlhelmowców zaatakowana sztyletem i jedynie interwencja chłopów uniemożliwiła wykonanie zbrodni. Policja okazała się za słabą, by móc powstrzymać rozwydzonych hakatystów i zdołała jedynie obronić budynek ochronki polskiej od zniszczenia.

Sterroryzowana ludność zabarykadowała się w domach. Stahlhelmowcy dopiero wtedy opuścili wioskę, gdy już nikt w niej nie mógł się dostać w ich ręce.

PRZY PRACY.

W a r s z a w a, 29. 8. Wywiad z marszałkiem Piłsudskim wywołał już komentarze w całej prasie popołudniowej, a wszystkie one zgadzają się w jednem, że marszałek Piłsudski nie zaspokoił ciekawości, przyczem podkreślano, że nie lubi on zapewnień słownych, ale stawia społeczeństwo wobec faktów dokonanych.

W sferach sejmowych enuncjacje marszałka przyjęto spokojnie. W prasie pojawiły się pogłoski, jakoby marszałek Daszyński nosił się z zamiarem odpowiedzenia na te wywody. Pogłoski te nie znajdują jednakowoż potwierdzenia.

Tymczasem marszałek Piłsudski podjął normalnie pracę.

W godzinach popołudniowych przybył do pałacu Rady Ministrów, gdzie mu się przedstawili wyżsi urzędnicy, a następnie odbył konferencję z prezesem klubu B. B. W. R. Sławkiem, wreszcie z ministrem Carem i Matuszewskim.

MARSZ. PIŁSUDSKI CHCE MÓWIĆ Z NIEMCAMI OSOBIŚCIE.

W a r s z a w a, 29. 8. Rozeszły się pogłoski, które i dzisiaj uporczywie utrzymują, że premjer marsz. Piłsudski zamierza, podobnie jak przed trzema laty, wyjechać osobiście na sesję Ligi Narodów w Genewie i tam zabrać głos, gdyż sytuacja międzynarodowa wymaga stanowczych kroków na terenie Ligi Narodów.

GENERAŁ MALCZEWSKI OTRZYMAŁ WYROK ŚMIERCI OD RUSKICH BANDYTÓW z U. O. W.

L w ó w, 29. 8. Przed czterema tygodniami podpalono maj. gen. Malczewskiego. Podpalenia dokonali członkowie ruskiej organizacji wojskowej, z których kilku aresztowano i osadzono w więzieniu. W związku z tem gen. Malczewski otrzymał od zarządu tej organizacji wojskowej list, grożący mu śmiercią, jeżeli nie wpłynie na władze policyjne i sądowe tak, by wszyscy aresztowani zostali zwolnieni.

Ten wyrok gen. Malczewski oddał władzom prokuratorskim.

PREZES FIDAC'U PUŁK. ABBOT W ODPOWIEDZI NA ATAKI NIEMIECKIEJ PRASY.

P a r y ż, 29. 8. Prezes Fidac'u pułk. Abbot oświadczył przedstawicielowi „Petit Parisien“ w sprawie ataku, którego stał się przedmiotem w Niemczech z powodu słów swych, wygłoszonych na konferencji Fidac'u w Polsce, co następuje:

„Jest dla mnie wielkim zaszczytem, że prasa niemiecka atakuje mnie, atakując również Poincarego, ponieważ naszą jedyną ambicją jest utrzymanie pokoju przy poszanowaniu zawartych układów. W Polsce powiedziałem to, co winienem był powiedzieć, wznosząc toast na cześć wielkiej zmartwychwstałej Polski i jej sławnej przyszłości, opartej na pokoju i nienaruszalności traktatów“.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— **Budapeszt.** — „Nemzeti Ujsag“ donosi, iż wybitny polityk węgierski hr. Jan Zichy będzie interpelował ministra spraw wewnętrznych przy ponownem zebraniu się Izb w sprawie zarządzeń policji w dniu św. Stefana w związku z pogłoskami zamachowemi.

— **Budapeszt.** — Były feldmarszałek lejtnant Guilleaume został odznaczony komandorją orderu „Polonia Restituta“.

— **Budapeszt.** — Na dzień 28 października projektowane jest odsłonięcie w Mohaczu pomnika ku czci 150 Polaków, którzy w r. 1526 polegli w bitwie z Turkami.

— **Paryż.** — Prezes Rady Ministrów Tardieu wyjechał do Vitello, gdzie zabawi na kuracji jeden tydzień.

— **Stambuł.** — Fethi-bej złożył nowe oświadczenie, w którem zarzuca rządowi, że lekceważy interesy szerokich mas ludowych, a w szczególności, że przez przeciążenie podatkowe paraliżuje rozwój rolnictwa oraz tamuje kapitalizację prywatną.

— **Waszyngton.** — Według ogłoszonego wczoraj sprawozdania, na dzień 1-go kwietnia r. b. było w Stanach Zjednoczonych 2.508.151 bezroboczych, to jest 2 proc. ludności. Liczba ta obejmuje jedynie Amerykanów.

— **Santiago.** — Wiadomości, otrzymane z Limy, wskazują na to, że rozruchy w Arequipa mają charakter ściśle lokalny. Jak przypuszczają, przybycie wojsk rządowych położy kres rozruchom.

Wiadomości z Polski i ze świata.

ŚMIERTELNA ZABAWA W POGRZEB.
Dziecko przysypane piaskiem.

Wczoraj między godz. 4 i 5 po południu bawiło się na targu miejskim w Zawierciu trzech małych chłopców, pozostawionych bez opieki. Chłopcy w pewnej chwili postanowili zabawić się w pogrzeb. W tym celu wykopali dół, do którego położyli 5-letniego Witolda Skupińskiego, założyli mu czapką twarz i przysypali piaskiem, sami zaś poczęli szukać kwiatów, by przybrać niemi grób. Tymczasem Skupiński udusił się. Przybyły lekarz stwierdził śmierć.

ZBRODNICZA MATKA RZUCIŁA DZIECKO ŚWINIOM NA POŻARCIE.

Straszny, bestjalski czyn popełniła 25-letnia Marjanna Włodarczyk. Rzuciła świniom na pożarcie swe rodzone dziecko.

Szczegóły tego ohydnego czynu brzmią następująco:

Wieśniak Antoni Kaczmarek, zamieszkały we wsi Starowa Góra, koło Łodzi, zauważył, iż przebiegająca przez jego podwórze świnia ma pokrwawiony ryj.

Przypuszczając, że została skaleczona, Kaczmarek pobiegł za świnią, usiłując ją zatrzymać i opatrzyć ranę.

Świnia pobiegła za stodołę, gdzie ujrzał ją rozszarpującą ciałko dziecka.

Przerażony tym odkryciem, wieśniak trzymaną w ręku kłonicą odpędził świnię od dziecka, z którego została już tylko bezkształtna krwawa miazga.

Powiadomiony o powyższym komendant posterunku w Chojnach, wszczął dochodzenie, które zostało uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Jak się okazało, córka wieśniaka tejże wsi 25-letnia Marjanna Włodarczyk, zakochała się w synu zamożnego wieśniaka Józefie Kaczmarku, z którym miała nieślubne dziecko.

Trzy dni po rozwiązaniu Włodarczyk zaniosła swego synka za stodołę Kaczmarka i rzuciła je znajdującym się tam świniom na pożarcie, chcąc w ten sposób pozbyć się niewygodnego dziecka.

Gdyby nie energiczna postawa policji, Włodarczykówna zostałaby zamordowaną przez wieśniaków, którzy chcieli dokonać na niej samosądu, gdy prowadzono ją na posterunek policji.

Dopiero w nocy policja odwiozła Włodarczykównę do aresztu przy wydziale śledczym, nie chcąc narażać się na możliwość próby odbicia aresztowanej przez podjudzonych wieśniaków, celem dokonania na niej samosądu.

TEŚCIOWE IDĄ!
Surowy wyrok na zięcia.

W Londynie zawiązał się klub teściowych, mający na celu obronę wspólnych interesów.

Powodem do zawiązania tak oryginalnego klubu był niezwykły proces, podczas którego teściowa żądała od zięcia odszkodowania pieniężnego za to, że zamknął jej drzwi swego domu.

Adwokat teściowej we wzruszających słowach skreślił dolę matki, która nie miała w ciągu 4-ch tygodni dostępu do rodzonej córki i z tego powodu cierpiała okropnie.

Ale adwokat ze strony zięcia również miał swoje argumenty.

Zwrócił się on do wszystkich mężczyzn, będących w sali z apelem:

— Uderzcie się w pierś i powiedzcie, czy jest wśród was taki, który nigdy nie posprzeczał się z teściową? Jeśli tak, to, panowie sędziowie, skażcie mego klijenta na karę, której żąda teściowa!

Sąd uchylił skargę teściowej co do kary pieniężnej; skazał natomiast zięcia na zapraszanie trzy razy w tygodniu teściowej do swego domu.

Wyrok ten obudził oburzenie w kołach londyńskich teściowych, które na znak protestu zawiązały klub z dewizą:

„Otwórzcie drzwi! Teściowe idą!“

—:o:—

KONSULAT AMERYKAŃSKI DAŁ NALEŻYTĄ ODPRAWĘ KOWALSKIEMU.

Ani przypuszczał Kowalski, że konsulat amerykański odmówi mu wizy wjazdowej do Ameryki. Wykosztował się nawet — dał 400 złotych na specjalne depesze, bo myślał, że władze centralne, z któremi konsulat porozumiewał się na prośbę Kowalskiego telegraficznie, będą odmiennego zdania.

Napróżno — wizy nie otrzymał i do Ameryki nie pojechał i nawet przyczyny odmowy mu nie zakomunikowano.

Obrażony Kowalski w dniu 28 lipca rb. wystosował długi list do konsulatu z zapytaniem, „jakie zachodzą przeszkody prawne do wydania mi tej wizy“.

„Na powyższy list — pisze urzędowe pismo mankietników — Br. Arcybiskup otrzymał dnia 30 lipca z konsulatu czterowierszową odpowiedź, zaadresowaną na imię Pana Jana Kowalskiego, w której konsulat powiadamia tegoż „pana Jana Kowalskiego“, że przesyła mu siedem dolarów i 83 centy, jako resztę ze „zdeponowanej“ przez niego sumy 200 złotych i 22 dolarów na koszta depeszy, wysłanej przez konsulat do odnośnego urzędu w Waszyngtonie i nic więcej“.

Bo i cóż więcej mogli odpowiedzieć?

Ale bardzo charakterystyczny jest patos Kowalskiego w liście: „Ja, piastujący w naszej Rzeczpospolitej urząd Arcybiskupa, zatwierdzonego i uznanego przez Państwo Wyznania...“, a w komentarzu do tej korespondencji czytamy: „Rząd nasz polski nie mniej posiada zmysłu moralnego od rządu Stanów Zjednoczonych, skoro więc Arcybiskupa Marjawitów uznaje za uprawnionego do zajmowania swego stanowiska, to urzędnicy Stanów Zjednoczonych, urzędujący w Polsce tego prawa ani wprost ani ubocznie odmawiać mu nie powinni“.

Najwidoczniej jednak rząd Stanów Zjednoczonych ma dużo zmysłu moralnego, jeżeli się poznał na Kowalskim i w odpowiedni sposób potraktował.

—:x:—



Uroczyste otwarcie Międzynarodowej Konferencji Rolniczej w Warszawie.

W dniu 28 bm. punktualnie o godz. 10,30 odbyło się uroczyste otwarcie Międzynarodowej Konferencji Rolnictwa. Przy stołach delegatów zasiedli ministrowie: Węgier, Jugosławji, Finlandji, Rumunji, Bułgarji, Estonji, Czechosłowacji i Polski, aby uregulować wzajemne stosunki eksportu i importu.



Delegacje Rumunji i Bułgarji na Konferencję Rolniczą.

Przyjazd delegacji rumuńskiej i bułgarskiej nastąpił 28 bm. rano. Na zdjęciu, dokonanem na dworcu głównym w Warszawie, widzimy: rumuńskiego ministra Przemysłu i Handlu Madgea z małżonką, wiceministra Rolnictwa Potarca z małżonką, sekretarza gener. Cezara Popersco, inspektora Georges Manulesco, oraz ministra Janta-Połczyńskiego i min. Kwiatkowskiego, którzy przybyli na dworzec powitać dostojnych gości.

SPRAWA ZALEGŁYCH RENT NIEMIECKICH.
Powtórne przypomnienie.

Z powodu licznych zapytań, t. zw. rencistów niemieckich, tj. robotników rolnych i innych, którzy doznali nieszczęśliwych wypadków przy pracy w Niemczech, lub w razie śmierci z powodu wypadków pozostałych po nich rodzin, wyjaśniamy na podstawie informacji, otrzymanej w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, jak następuje:

Wedle umowy, zawartej z rządem niemieckim, obowiązane są Niemcy wypłacać renty czy to samym poszkodowanym robotnikom, czy to ich rodzinom dopiero 1 stycznia 1928 i to w pełnej przyznanej przez niemieckie urzędy ubezpieczeń lub sądy ubezpieczeniowe wysokości.

Z tych rent potrąca rząd polski zaliczki, wypłacane przez polską ubezpieczalnię w Poznaniu w latach 1927 i 1928.

Za czas przed 1 stycznia 1928, czyli za lata 1927 i poprzednie Niemcy nie wypłacają zaległych rent, nie płaci też rząd polski, który tylko zastępczo za Niemcy płacił zaliczki wtedy, gdy Niemcy jeszcze nie płaciły, bo nie było jeszcze umowy z Polską.

CZY WIECIE ŻE...

... w Paryżu zorganizowana została wystawa obrazów księcia Kambodży, Jukantora, która wywołała wielkie zainteresowanie w kołach artystycznych.

... estoński minister spraw zagranicznych Lattik jest z zawodu pastorem i w niedziele udaje się samochodem do swej parafji, gdzie wygłasza kazanie i udziela ślubów.

... ludność Aten od chwili ukończenia wojny z Turcją w roku 1922 powiększyła się z 300.000 na 800.000.

... na giełdzie w San Francisco nastąpił gwałtowny spadek akcyj, wskutek którego zanotowano bankructwo całego szeregu przedsiębiorstw.

... genjalny mistrz sztuki Michał Anioł był mańkutem.

... w Lipsku otwarto ostatnio Instytut badań języków i narzeczy afrykańskich.

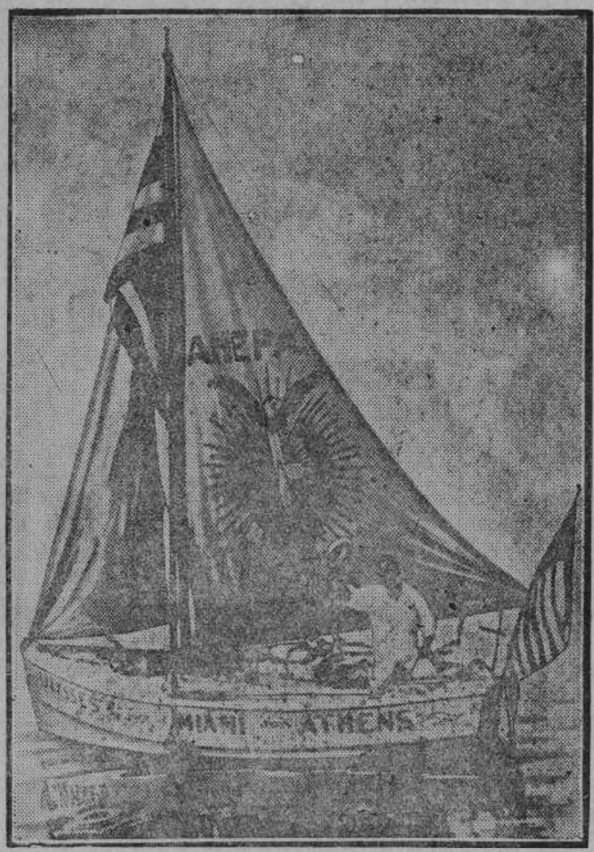
... według najświeższych danych statystycznych w Stanach Zjednoczonych jest zarejestrowanych 9.773 prywatnych aeroplanów.

... w okręgu węglowym w Stanach Zjednoczonych miał ostatnio miejsce pierwszy wypadek użycia przez terorystów aeroplanów do bombardowania spokojnej ludności. Oto w kopalniach w stanie Kentucky od dłuższego czasu trwał strajk, ostatnio zarząd zaangażował oddział robotników, niesolidaryzujących się ze strajkiem i chciał wznowić pracę. Gdy rano robotnicy zdążali do kopalni, w powietrzu ukazał się aeroplan, który zrzucił kilka bomb, pragnąc steroryzować robotników, a następnie odleciał w kierunku Illinois. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

.. 28 sierpnia r. b. przypada 1500-letnia rocznica śmierci św. Augustyna.

... rękopis noweli „Kruk" Edgara Poe'go, za który autor otrzymał zaledwie 10 dolarów honorarjum, nabyty został niedawno przez pewnego kolekcjonera autografów za 50.000 dolarów i ubezpieczony na sumę 200.000 dolarów.

ŁODKĄ ŻAGLOWĄ PRZEZ ATLANTYK



zamierza wyruszyć Grek Gongapola z Nowego Jorku do Aten

Ciekawostki

ZATRUTA KREW PALACZA.

Ostrzeżenie niemieckiego lekarza.

Pewien lekarz niemiecki opisuje w jednej z gazet fachowych niebezpieczeństwo zatrucia nikotyną. Pewien młody człowiek — jak pisze lekarz— zachorował od nadmiaru palenia, ale nie chciał wierzyć, że to palenie jest przyczyną jego poważnego zachorzenia. Lekarz miał pod ręką pijawkę, którą przyłożył choremu do ramienia. Zwierzę krew piło chciwie przez pewien czas, ale nagle odpadło od ramienia nieżywe. Zabiła je krew, przesycona nikotyną. Każdy namiętny palacz może się sam naocznie przekonać o zgubnym wpływie nikotyny na organizm. Niech w tym celu urządzi podobną próbę z pijawką. Coś podobnego można stwierdzić przy zatruciu węglowodanem. Próba krwi wykazuje wówczas nadmiar dwutlenku węglowego. Kiedy się mówi o niebezpieczeństwie nadmiernego palenia, myśli ogół o płucach jedynie, a nie zdaje sobie sprawy z tego, że nikotyna może spowodować zupełne i to bardzo niebezpieczne zatrucie krwi. Niech pamiętają o tem różni namiętni palacze!

—:o:—

ZESZPECONA TWARZ TANCERKI.

Straszna zemsta męża.

Wielkie głupstwo popełnił 55-letni bogaty rentjer paryski Sabold, poślubiając o 30 lat od niego młodszą tancerkę Ninettę Berdeau. Sabold poznał piękną dziewczynę w pewnym lokalu nocnym, w którym był gościem codziennym. Zakochał się bez pamięci w tancerce i oświadczył się najformalniej o jej rękę. — Został przyjęty.

Małżeństwo nie było szczęśliwe. Ninetta, osóbka lekkomyślna, żądna zabaw, a przytem bardzo energiczna, zatruwała życie staremu mężowi. Doszło do tego, że ona, drobna i filigranowa, biła swego wysokiego i okazałego męża. Sabold w imię miłości znosił to wszystko.

Pewnego jednak dnia cierpliwość jego wyczerpała się. Ninetta, obrzuciwszy swego męża stekiem obelg i... kilkoma talerzami, wystroiła się i wyszła z domu. Powróciła następnego dnia rano zupełnie pijana i zwaliła się na fotel, gdzie natychmiast zasnęła...

Wówczas rozwścieczony mąż wpadł na szatański pomysł... Pobiegł szybko do najbliższego sklepu i zaopatrzył się w tusz chiński i spirytus. Następnie przywiązał żonę starannie do fotelu, aby nie mogła się poruszać. Chwyciwszy scyzoryk, poczynił na pięknej twarzy żony kilka fantastycznych linij, które zapuścił tuszem, a następnie natarł spirytusem. W toku tej tatuacji obudziła się młoda kobieta i poczęła błagać męża, aby zaniechał tej bolesnej i szpecącej czynności, lecz napróżno. Zacietrzewiony człowiek pokrył całą twarz żony siecią czarnych rysunków.

Gdy Ninetta wydostała się wreszcie z więzów, uciekła natychmiast z domu mężowskiego, a przeciwko brutalowi wdrożyła kroki sądowe. Ciekawy ten proces odbył się w tych dniach w Paryżu. Sabold w uwzględnieniu okoliczności łagodzących został skazany na karę pieniężną w wysokości tysiąca franków oraz na trzy miesiące więzienia z zawieszeniem.

NIE TRZYMAJ KWIATÓW W USTACH.

Owoce jeść powinniśmy o ile możności bez pestek. Pestki bowiem nie są strawne i zawierają w małych ilościach kwas pruski i śliwek i u brzoskwiń.

Łupy z owoców oraz pestki, mimo pięknego wyglądu, nie należy rzucać na chodniki.

Owoce i rośliny leśne, mimo pięknego wyglądu, są często szkodliwe i trujące i dlatego nie należy brać tych owoców do ust.

Grzyby trujące od nietrujących odróżnia tylko wybitny fachowiec. I stąd tak częste zatrucia grzybawi w lecie.

Bawiąc się kwiatami, należy przed jedzeniem ręce obmyć, zawartość bowiem soków kwiatów jest często trująca.

Nie należy kwiatów w ustach trzymać, nie jedno bowiem dziwne schorzenie jest wynikiem tej przykrej nawyczki.

W czasie burzy nie należy się kryć pod samotnie stojącemi drzewami.

JEDNOSTKI GWAŁCĄCE PRAWO I ŁAD.

O współdziałanie z władzami w wyławianiu szumowin.

Jedną z przyczyn dzisiejszego wzrostu przestępstw kryminalnych niewątpliwie jest bierne zachowanie się ogółu w stosunku do jednostek gwałcących prawo i ład społeczny.

Coraz częściej zdarza się widzieć nam swoich bliźnich w nieszczęściu, które zgotowała im zła wola współżyjących. Jednakowoż, pomimo mnożenia się takich przykładów, wskutek widocznie zaniku odwagi, nie umiemy się zdobyć na skuteczne środki obrony. Wieleż to razy, stykając się z faktami chwytania przestępcy przez władze bezpieczeństwa, widzimy karygodne wprost przykłady bierności i niechęci „narażania się", co utrudnia wykrycie lub ujęcie winnych. Zachowujemy

Listy z podróży.

Do największych i najdroższych sercu polskiemu grodów.

Zapoznanie się z krajem rodzinnym powinno być celem każdej prawej Polki, która, czując dla Niej miłość i przywiązanie, starać się powinna zrozumieć, dlaczego i za co kochamy i kochać powinnyśmy naszą ziemię, w której się urodziłyśmy, która nas wychowała. Poznanie Jej piękna kształci umysł i serce, budzi w nas uczucie wdzięczności— miłości — przywiązania, które mieszczą pobudki samolubstwa, rozbudzają pragnienia szlachetniejsze: pracy dla społeczeństwa, dla kraju.

Zawdzięczając Pani Przełożonej i Paniom, poznałyśmy dalsze krańce nieznanej nam części Polski. Wycieczkę naszą rozpoczęłyśmy od Warszawy, która, będąc stolicą, pamiętającą wszystkie jaśniejsze i smutne okresy z życia Polski, posiada dla nas, Polaków, najmilsze sercu pamiątki. Podziwiałyśmy więc Zamek królewski, który najwięcej przepychem swym i różnorodnością stylów, barw, odcieni, bezcennych obrazów mówił o całej świetności, bogactwie przodków naszych, którym zawdzięczamy to, że dziś je podziwiać możemy. Zamek Królewski, Pałac, oto co zachwyca i olśniewa!

Dowód wielu pamiątek, które spotykać tu na każdym kroku możemy, szczególną uwagę zwróciłyśmy na kościoły, które architekturą swą, bogactwem ornamentów, misternych rzeźb i malarstwem skupiały myśl, wznosiły ją ku Bogu, nadając jakiś szczególny urok, nastrój powagi i dostojeństwa. Park Skaryszewski i ogród Botaniczny robi dobre wrażenie swą bujną zielonością i wolną przestrzenią dużych trawników i kwiatów. Żegnając Warszawę, złożyłyśmy hołd przy grobie Nieznanego Żołnierza, odmówiłyśmy wspólną modlitwę. Dalszą wycieczkę w kierunku Puław, Kazimierza, Nałęczowa, Lublina pozostawiła po sobie niezatarte wspomnienia gościnności i uprzejmości, które długo pamiętać będziemy.

Jadąc z Lublina, z wielką ciekawością i radością obserwowałyśmy niemal każdą stację i okolicę, które zbliżały nas do tak gorąco oczekiwanego Lwowa. Tu, będąc wczesnym rankiem, tramwajem dojechałyśmy do centrum miasta, skąd blisko miałyśmy do Snopkowa.

W Snopkowie, zawdzięczając objaśnieniom tutejszych uczenic, dowiedziałymy się bardzo wiele ciekawych rzeczy, z których czerpać będziemy wskazówki i rady na przyszłość.

Lwów jako miasto, duże, czyste, z prześlicznym parkiem, w którym rzucają się w oczy przeróżne okazy i odcienie zieleni, kwiatów i drzew, z kopcem Unji Lubelskiej, z której to widzieć można cały piękny Lwów, w całej jego rozciągłości. Pośród wielu pamiątek, które tu oglądałyśmy, szczególne wrażenie wyniosłyśmy z cmentarza tych bohaterów lwowskich, których groby widziane same za siebie mówiły — wskrzeszały echa tej krwi ofiarnej, która została przelana tam na polach i bojach nie tylko na ziemi ojczystej, lecz zawsze z miłości i wdzięczności dla Tej, którą ukochali ponad wszystko.

Czując swe młode siły, wstyd jakiś ogarniał mnie i zadawał pytania: Czy nie zapominasz, czego spodziewać się Oni po Tobie mogą? Czy zdajesz sobie sprawę, jaki dług wdzięczności pozostaje ci do spłacenia? Te i tym podobne myśli nawiedzały z pewnością nas każdą.

Zwiedzane muzea, kościoły, oglądane wspaniałe pomniki, dały nam ogólny pogląd i przekonanie, że Lwów i Warszawa to miasta, z których my Polacy dumni być możemy! Cóż jednak powiedzieć o Krakowie, do którego przejeżdżałyśmy przez Szkołę Gosp. w Albigowie, o której w sercu mamy najmilsze wspomnienia prawdziwej staropolskiej gościnności i serdeczności. Jak wyrazić zachwyt nad pięknością naszych niebotycznych polskich gór Tatr. Czytając wiersze, opisy, zachwyty, nie zdołałam sobie jednak wyobrazić takich, jakie oglądałam.

Teraz dopiero pojmuję piękno prawdziwych krajobrazów górskich, porównując je do widoków przedtetm mi znanych.

Lecz z braku czasu pożegnać je musiałyśmy aby powitać sędziwy Kraków, posiadający moc najcenniejszych, najdroższych dla Polskiego Narodu pamiątek. Wawel, to jakby świątynia tych wspomnień, o których uczymy się, o których wie dobrze każde dziecko umiejące czytać. Zdziwiła nas niezmiernie praca nad odnowieniem i upiększeniem tych tak zniszczonych przez wrogów pamiątek. Świadczy to o wysokiej kulturze i o wartości pamiątek i historycznych zabytków, dla podniesienia ducha narodu i zrozumienia poszanowania tych wspólnych drogich dla nas zabytków. To samo powiedzieć można o kościołach, muzeach, starych domach, na które patrząc, niema słów nad prawdziwą harmonją stylów, bogactwem, które będąc pod troskliwą opieką, cieszy serca tych, co szukając tych pamiątek, czerpią nieprzebrane dowody uznania dla bohaterów w bojach i słowie, wzruszają się na myśl, ile to Polska krwi i ofiar poniosła, aby własności swej nikomu nie oddać.

Korzystając z okazji, byłyśmy w Wieliczce, gdzie oglądałyśmy trudy i prace wytrwałych górników. Zdawało się nam, że w każddej grudce soli znajduje się niejedna kropla potu zmudnej pracy. Tu już następuje kres naszej wycieczki, na której zakończenie pojechałyśmy podziękować Królowej Korony Polskiej za łaskę i opiekę nad nami.

Z żalem i smutkiem pożegnałyśmy Częstochowę i wróciłyśmy do Szkoły, w której będziemy pracować, aby później pracą i wynikami zadośćuczynić celom, które będą dla nas zawsze na pierwszym planie naszego życia.

MARJA DĄBROWSKA

uczenica Szkoły Rolniczej w Kowalewie (Pom.).

się często w podobnych wypadkach, jak gdyby sprawa wyławiania szumowin była dla nas zupełnie obojętną, bo i pocóż chodzić potem po sądach, policjach i samemu sobie zakłócać spokój życia codziennego, a może nawet narazić się na zemstę niejednej ciemnej postaci? W ten sposób rozumując, uchylamy się od udzielania policji wskazówek, zeznań, nie wiedząc, że ten sam złoczyńca, rozzuchwalony łatwem umknięciem jednej kary, wyrządzi wkrótce nam lub innym bliźnim krzywdę znacznie większą.

To też, otrząsnąwszy się z błędnego mniemania, winniśmy twardo i nieugięcie stanąć w obronie prawa i przez udział swój przy wykorzenianiu zła dążyć do utrzymania porządku i ładu.

Ćwicząc się w tym kierunku, uczynimy nasze społeczeństwo więcej odważnem, o wiele zdrowszem niż jest obecnie, czujniejszem i silniej reagującem na zło wogóle, a na zło łamania i nieposzanowania wszelakiego prawa — przedewszystkiem.

HAJDUK — BIGAMISTĄ.

Moralność „księdza“ Hajduka. — Przed 10 laty opuścił żonę i 3 dzieci. — Żerowanie na głupocie ludzkiej. — Poszukiwany przez żonę.

W roku 1925, przez garść otumanionych ludzi sprowadzony, przyjechał do Grudziądza osławiony „ksiądz“ Zawadzki z Bydgoszczy, by w plugawy sposób opluć wiarę katolicką, podburzyć ludność przeciw księżom i w serca słabe wlać jad niewiary. Znalazł paru niewiernych i przy ich pomocy zapuszczał coraz dalej sieci swego sekciarstwa.

Do pomocy dobrał sobie p. Hajduka, b. pielęgniarza z Torunia, któremu zawód ten się znudził, a czując od wczesnych lat pociąg do ogłupiania ludzi i widząc w sekciarstwie korzystny dla siebie interes, wnet jął wygłaszać obłudne nauki. Uprawiając najwstrętniejszą demagogję, długo wichrzył „ksiądz“ Hajduk w Grudziądzu, aż wreszcie i to mu się znudziło i zapragnął znaleźć inne pole działania. Jak dobrze czuł się w Grudziądzu, dowodzi, że aż sześć razy zmieniał mieszkania. Różne o powodach tej częstej zmiany krążyły wieści. W czerwcu tego roku opuścił wreszcie Grudziądz na stałe i przeniósł się do Bydgoszczy, gdzie, jak dowodzi wywieszona w ratuszu grudziądzkim zapowiedź, żeni się z wdową Marją z Diderskich Adamczewską. Ma to być dość bogata wdowa, a skądinąd wiemy, że p. Hajduk dawno już rozglądał się za bogatą żoną.

Wiadomość podaną przez nas o zamiarach małżeńskich p. Hajduka powtórzyło wiele pism, między innemi i katowicka „Polonia“. Znalazł tę wiadomość brat p. Hajduka, mieszkający na Górnym Śląsku i niezwłocznie przyjechał do Grudziądza przekonać się, czy to prawda i odszukać brata. „Ksiądz“ Hajduk bowiem pochodzi ze Śląska ze Żernicy pow. gliwickiego. Już w najmłodszych latach był on „kombinatorem“, jak twierdzi brat jego. Mieszkając na Śląsku, p. Hajduk zmuszony był zawrzeć tam związek małżeński.

W roku 1920 w czasie powstania śląskiego uciekł ze Śląska, pozostawiając żonę i troje dzieci na łasce losu. W roku 1922 był w Toruniu, gdzie jako cudzoziemiec postarał się o obywatelstwo polskie, które mu nadano w dniu 4-go październik 1922 r.

W roku 1925 przyjechał — jak to już wspominaliśmy na wstępie — „nawracać“ ludność Grudziądza. Brat jego, dowiedziawszy się o jego poczynaniach na terenie Grudziądza i o zwerbowanych owieczkach, śmiał się do rozpuku ze zdolności księdza Hajduka. „Zawsze zdradzał pociąg do kobiet“ — mówił.

— Ale muszę go znaleźć.

I pojechał za p. Hajdukiem do Bydgoszczy.

A więc „ksiądz“ Hajduk popełnia bigamję. I to ma być ksiądz, choćby nawet sekty? O biedni wyznawcy kościoła narodowego w Grudziądzu, patrzcie, jakiego mieliście pasterza! Czy nie jest to wystarczającym dowodem, jak was okłamywano? Czy nadal wierzyć będziecie tego rodzaju ludziom, co p. Hajduk? Zastanówcie się.

Z powodu kongresu profinternu.

W tych dniach rozpoczął w Moskwie obrady t. zw. „Profintern“, czyli międzynarodowa organizacja komunistycznych związków zawodowych, która w roku bieżącym zwołała swoich przedstawicieli na piąty zkolei kongres. Istnieje ona od r. 1920. Na pierwszym jej zjeździe w r. 1921, który nosił charakter wybitnie organizacyjny, ustalono, iż zawodowy ruch komunistyczny winien stać się „powszechnym“, a więc winien być szerzony we wszystkich krajach i państwach świata.

Jest jednak rzeczą wiadomą, że zawodowe związki komunistyczne na terenie Rosji sowieckiej nie posiadają żadnej własnej samodzielności. Pracują one wyłącznie w ciężkiem jarzmie politycznem, słuchają ślepo władz sowieckich, a w swojej trosce o los i dolę klasy pracującej są w zupełności zależne tylko o dziedziby czerwonego caratu, tj. od Kremla. Wypadki tego rodzaju, jak ostatnio w Odesie, gdzie robotnicy i bezrobotni rozstrzeliwani byli na ulicach i gdzie ich próby demonstracyj zostały krwawo stłumione, dowodzą również i tego, że komunistyczne związki zawodowe powołane zostały wyłącznie do współdziałania z ruchem politycznym, że istnieją dl arealizacji programu komunistycznego, a nie dla jakiegokolwiek innego faktycznego celu.

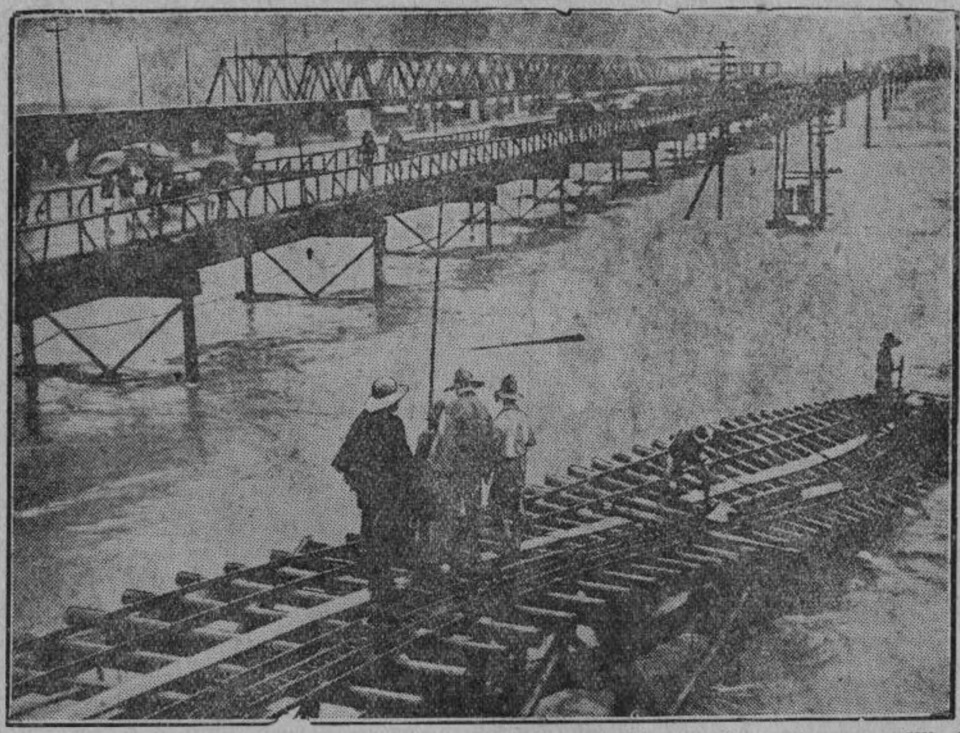
To też nic dziwnego, że związki zawodowe w Europie walczyły i walczą z wpływami „profinternu“, który właśnie na terenie Zachodu jest niebezpieczną bronią polityczną w ręku Moskwy. Wielu przedstawicieli robotniczych Francji, Anglji i in. wystąpiło z „profinternu“, niemniej jednak stanowi on w dalszym ciągu siłę atrakcyjną dla klasy robotniczej, nie zdającej sobie dokładnie sprawy z istotnych jego zadań i możliwości. Według oficjalnego sprawozdania, „profintern“ liczy 18 miljonów członków w 48-iu krajach. Liczby te są oczywiście bardzo trudne do sprawdzenia, jeżeli się zważy, że obejmują one i kraje Wschodu, a więc Indje, Chiny i Indo-Chiny.

W Europie, a zwłaszcza w tych jej krajach, gdzie komuniści, kierowani instrukcjami moskiewskiemi, nie mogą występować i działać jawnie, związki zawodowe o charakterze wybitnie lewicowym są terenem, na którym „profintern“ działa najchętniej. Na Wschodzie — działalność „profinternu“ jest najwyraźniejsza. Ujawnia się ona zwłaszcza w Chinach i Indjach, a zdaniem przywódców komunistycznych związków zawodowych — jest ona rzekomo wskaźnikiem i zapowiedzią przyszłych wielkich wstrząsów socjalnych, które dadzą się wyzyskać dla celów komunistycznych o charakterze wybitnie politycznym.

Z tego faktu należy sobie jasno zdawać sprawę i nie mieć żadnych złudzeń zarówno co do charakteru „profinternu“, jak i co do zbyt radykalnych związków zawodowych europejskich.

K. K.

SKUTKI POWODZI W JAPONJI.



Japońskie prowincje Osaka i Kajoto zostały nawiedzione oberwaniem chmury. Woda wezbranych rzek zerwała wielką ilość mostów. Na rycinie most kolejewy nad rzeką Selinyodo. —

KRONIKA FILMOWA.

PREMJERA „TAJEMNICY LEKARZA“.

Już wkrótce zawita do Polski pierwszy film polskiej produkcji Paramountu 100-procentowy, mówiony po polsku. Brzmienie tytułu ustalono już ostatecznie. Film nazywać się będzie „Tajemnica lekarza“. Zrealizował go w paryskich studjach Paramountu reżyser Ryszard Ordyński, obsadę zaś dobrał sobie pierwszorzędną. Zawiera takie asy sceny i ekranu polskiego, jak: Marja Gorczyńska, Ludwik Solski, Kazimierz Junosza-Stępowski, Zbyszko Sawan, epizody zaś grają: Halina Bruczówna, Paweł Owerłło i Jadwiga Nowakowska. Premjera tego filmu, będącego zapoczątkowaniem nowej ery kinematografji polskiej, odbędzie się w pierwszych dniach września na otwarcie dźwiękowego kina „Apollo“.

W tych dniach wyjeżdża do Paryża nowa ekspedycja filmowa, aby zrealizować drugi takiż film polskiej produkcji Paramountu. Tym razem reżyser Ryszard Ordyński zabiera ze sobą do Paryża następujących artystów: Janinę Romanównę, Aleksandra Żabczyńskiego, Zofję Grabowską, Wiktora Biegańskiego, Tadeusza Olszę, wreszcie małego Stefka Rogulskiego, którego rewelacyjne zdolności filmowe odkrył świeżo reżyser Ordyński, realizując swego „Janka Muzykanta“. Po skończeniu drugiego filmu polskiej produkcji Paramountu, którego tytuł brzmieć będzie „Głos serca“, reżyser Ordyński niezwłocznie przystąpi do zrealizowania trzeciego filmu tejże produkcji p. t. „Śmiech Pani Izy“, którego obsadę podamy w najbliższych dniach.

Jednocześnie nakręcana będzie polska wersja wielkiego wystawowego rewjowego filmu p .t. „Parada Paramountu“, w którym gra cały zespół gwiazd Paramountu z Clarą Bow i Maurycym Chevalier na czele. Do filmu tego dorobiona będzie polska konferansjerka, którą poprowadzą artyści tak lubiani, jak: Mira Zimińska i Marjusz Maszyński według tekstu, specjalnie napisanego przez Marjana Hemara.

CO BĘDZIE WYŚWIETLAĆ „KINO SŁOŃCE“ ?

Kino „**Słońce**“ otwiera sezon pięknymi filmami, które swoją treścią oraz techniką kinematograficzną wzbudzają w całym niemal świecie wielkie zainteresowanie.

Wiemy bowiem, że dobry pod każdym względem film, kilkadziesiąt razy wyświetlany jest w jednej nawet najmniejszej miejscowości, a gdy zdjęty zostanie z programu, w jakiś czas znowu pojawia się na tym ekranie.

Publiczność chce tylko dobrych filmów, któreby nietylko rozerwały widza, ale go pouczyły w wielu wypadkach nawet sztuki życia, tej najtrudniejszej sztuki na świecie.

Znam jeden fakt, jaki wydarzył się ostatnio w naszem mieście. Zaintrygowany, spytałem się pewnego znajomego, dlaczego prawie nigdy nie opuści ani jednego seansu kinowego? Odpowiedź była krótka i zwięzła: „poto, by czasem pogłębić swoją wiedzę, bo i tam człowiek się czegoś nauczy“.

Może ma rację?!

Zadowoleni są z pewnością zwolennicy filmów, poprostu zwani „kinomanami“, że w Wąbrzeźnie można było zobaczyć nieraz piękne filmy.

Chcąc tym wszystkim zainteresowanym podać choć w krótkiej formie nazwy filmów, zwróciliśmy się do dyrekcji kina „Słońce“ o podanie nam pewnego programu na przyszłość.

Oto filmy, które w chronologicznym porządku wyświetlane będą:

„**Niezwyciężona flota**“ — film morski, dalej film z Barbarą Kent pod tyt. „**Samotni**“, przedstawiający opowieść miłosną. Świetny film ukaże się następnie z Joan Cravord pod tyt. „**Walka o Różę Marję**“.

W filmie „**Szalona hrabianka**“, realizacji Marwyn Lerony, zobaczymy romantyczną ucieczkę hrabianki.

Największy film to z świetnym tragikiem świata, aktora z „Człowiek śmiechu“ — **Konrada Veidta** — „**Truciciel**“ — rolę główną żeńską kreuje **Mary Pfilbin.**

Harry Peel wystąpi w filmie „**Sześć tygodni wśród apaszów**“, jako dziennikarz w walce z handlarzami żywym towarem.

Zobaczymy także dzieło **Aleksandra Dumasa (ojca)** w filmie „**Kean**“ **(Gehenna duszy)**. Główną rolę kreuje Iwan Mozżuchin — Michał Kolina.

Lupe Vels, aktorka z filmu „Zakazana kobieta“ wystąpi w charakterystycznym filmie „**Kobieta z bruku**“.

Dalej zobaczymy: „**Korsarz mórz południowych**“ z Ryszardem Barthelmesem.

O filmie „**Arka Noego**“ nie potrzeba rozpisywać się szeroko, ze względu na ustaloną opinję tego filmu, wyświetlanego z wielkiem powodzeniem na wszystkich ekranach całego świata. Tu, w tym filmie występuje **George O'Brien,** ten sam bohater niezapomnianych filmów „**Wschód Słońca**“ i „**Ostatni syn**“.

Po tym potężnym filmie wejdzie na ekran również potężna realizacja T. W. Murmanna „**Czterech djabłów**“. Potem filmy: „**Płonący okręt**“ z Corinną Griffith i „**Władca Karnawału**“ z Harrym Liedtke.

Oto tytuły tych pięknych filmów, jakie będą wyświetlane w „Słońcu“ w dniach najbliższych. Streszczenia krótkie podamy na kilka dni przed wyświetlaniem danego filmu.

Greneno-Sawicki, kasiarz, dostał się w ręce władz.

NIEZAPŁACONA KOLACJA. — PANIE PRZODOWNIKU, PŁACĘ 5.000 ZŁOTYCH. — SZAFUJĄCY PIENIĘDZMI CZECHOSŁOWAK JOHAN GRENENO OKAZAŁ SIĘ BANDYTĄ — KASIARZEM. — RZEKOMY PEŁNOMOCNIK RZĄDU POLSKIEGO W SPRAWIE UZYSKANIA POŻYCZKI. — KIM JEST ÓW PTASZEK? — SYNEM ZMARŁEGO WŁÓDARZA SAWICKIEGO W NIEDŹWIEDZIU.

(Wiadomość własna).

Wąbrzeźno, 29 sierpnia.

W Warszawie do jednej z podrzędnych restauracyj weszło 3 elegancko ubranych panów. Kelner, widząc takich panów,

w pas się kłaniał,

a życzenia gości były w mig spełniane.

Eleganccy panowie, zjadłszy dobrą kolację, zamierzali odejść, nie zapłaciwszy za nią. Kiedy nie chcieli zapłacić, wezwano Policję, która sprowadziła panów na komisarjat celem wylegitymowania i spisania protokółu.

Po spisaniu protokółu, panów zwolniono natychmiast. Okazało się, że dwóch z przyprowadzonych to znani rzezimieszkowie. Trzeci natomiast wylegitymował się

paszportem czechosłowackim na nazwisko Johann Greneno.

Przodownik, odawszy p. Greneno paszport, poproszony został na chwilę

rozmowy sam na sam.

Pan Greneno **zaofiarował przodownikowi 5.000 złotych, by tenże nie robił użytku z protokółu.**

Sprawa wydała się przodownikowi podejrzaną, więc aresztował p. Greneno. W toku dochodzeń okazało się, że przytrzymany nie jest obywatelem czechosłowackim, a polskim. Posiadany przez aresztowanego paszport

okazał się fałszywym o tyle, iż fotografja była nalepiona na miejsce innej.

Przytrzymany opowiadał o tem, że **rządy przedmajowe wysłały go do Paryża, Londynu, New-Yorku celem pertraktowania o uzyskanie pożyczki, oraz w roku 1922 jako pełnomocnik miasta Poznania również starał się o pożyczki od różnych krajów.** Okazało się jednak, że opowiadania te są **jedynie wymysłem.**

Śledztwo ustaliło, że rzekomym Greneno jest **Antoni Sawicki, urodzony w Niedźwiedziu, pow. Wąbrzeźno.**

Otrzymawszy powyższą wiadomość z Warszawy, na mocy tego nasz współpracownik stwierdził co następuje:

Antoni Sawicki, urodzony w roku 1887 w Niedźwiedziu, syn włódarza Juljana i Domiceli z Pyżewskich, wyjechał z Niedźwiedzia dnia 16. 7. 1903 roku na „wędrówkę“ i więcej nie wrócił. Rodzice jego już nie żyją.

Sawicki przechodził różne koleje. Czem od tego czasu nie był: Agentem, kupcem, aż wreszcie złodziejem, kasiarzem w wielkim stylu.

W roku 1928 przychwycony był w Białymstoku za **rozprucie kasy i odstawiony do więzienia do Warszawy.** Czy karę odsiedział — nie wiadomo.

Gdy dochodzenia zostaną ukończone — podamy do wiadomości naszych czytelników.

Jest przypuszczenie, że

Sawicki, znając już od dawna miejscowe stosunki, przybył do Wąbrzeźna i swego czasu wraz z wspólnikiem Lewandowskim rozbił ogniotrwałą kasę u p. hrabiego Dąmbskiego w Wałyczu.

Słuszność naszych podejrzeń potwierdzą dochodzenia, prowadzone przez komendę Policji w Warszawie. (o)

PIEŚNI DOŻYNKOWE,

śpiewane podczas tradycyjnych „Dożynek“ S.M.P. w Wielkich Radowiskach.

Księże nasz Patronie,
Otwierajże wrota,
Niesiem Ci tu wieniec
Ze szczerego złota.
Przynieślim Ci wieniec
Z kłosów naszej ziemi,
Ślicznie przewijany
Wstęgami krasnemi.
Na szerokiem polu
Zboże się złociło
Czyste, bez konkolu,
Aż popatrzeć miło.
My je kosą ścięli,
Powiązali w snopy,
Stawili w mendele
Da i w wielkie kopy.
A te plony zboża
Tutaj Ci przynosim
I za trudy nasze
O okrężne prosim.
Za pracę nad nami
Szczerze dziękujemy,
Pomyślności, zdrowia,
Radości życzymy.
Księże nasz Patronie,
My Ci przyrzekamy
Stać wiernie na straży
Ojczyzny kochanej.
Przyjaciela mamy,
Bardzo dobrego,
Jest to „Głos Wąbrzeski“
I redaktor jego.
Gości naszych miłych
Serdecznie witamy,
Przyjemnej zabawy
Do rana życzymy.

* * *

Prasa rozpisuje się ostatnio szeroko o zakusach niemieckich na polskie Pomorze — o pobiciu obywateli polskich wsi na terenie W. M. Gdańska — o pobiciu studentów-Polaków w Szczytnie.

W Wąbrzeźnie:

Na zabawach niemieckich widuje się obywateli-Polaków! Spora ilość abonuje gazety niemieckie, które uprawiają politykę antypolską! Niektórzy z Pp. Kupców uważają za stosowne i jeszcze dziś — za „konieczne“ wywieszanie w oknach wystawowych reklam w języku niemieckim! Nietkórzy z Pp. Kupców sprzedają towary pochodzenia niemieckiego!

Nie pragnę, abyśmy kierowali się zasadą: pięknem za nadobne, oko za oko — — skoro jednakże Niemcy podczas nocy wyłamują drzwi do pokoi sypialnych i wyrzucają z hotelu polskich studentów — jeżeli w Trąbnikach Wielkich ciężkiemi kijami dębowemi rzucają się na mieszkańców wiosek polskich na terenie W. M. Gdańska i okazują zdziczenie na punkcie co polskie, — — NASZA GODNOŚĆ NARODOWA DOMAGA SIĘ, abyśmy wreszcie porzucili język niemiecki w reklamowaniu naszych towarów, abyśmy zaprzestali kupowania towarów pochodzenia niemieckiego i gdańskiego — słowem popierania tego, co niemieckie — słowem nieprzyczynianie się do bogacenia się naszego wroga zachodniego, wyciągającego swoją grabieżną łapę po nasze polskie Pomorze!

Civis.

NOWY LOKAL T. C. L.

W niedzielę, 31 sierpnia, po sumie o godz. 12-ej odbędzie się w Wąbrzeźnie otwarcie i uruchomienie bibljoteki i świetlicy, czyli czytelni T. C. L. w nowym lokalu, w Rynku, w gmachu Powiatowej Kasy Oszczędności.

Dzięki życzliwemu stanowisku Zarządu i Rady Kasy, która nam bezpłatnie lokal odstąpiła, za co niniejszem publicznie składamy podziękowanie, możemy nareszcie rozpocząć oświatowo-kulturalną i patrjotyczną działalność w sali wygodnej i dla wszystkich dostępnej.

Organizująca się sekcja odczytowa przygotowuje szereg wykładów i pogadanek z obrazami świetlnemi, a sekcja teatralna drogą przedstawień amatorskich pragnie rozpowszechniać znajomość arcydzieł literatury polskiej, oraz budzić zamiłowanie historji naszej i wszystkiego, co polskie.

Mając nadzieję, że w niedalekiej przyszłości uda się nam zorganizować jeszcze sekcję muzyczną, wierzymy, że T. C. L. spełni należycie swoje zadanie i stanie się ośrodkiem nietylko oświaty pozaszkolnej ale i życia umysłowo-kulturalnego miasta i powiatu. Do tego dążymy. Brak nam jednak ciągle jeszcze ludzi do współpracy.

Dlatego zapraszając całe społeczeństwo na uroczystość niedzielną, prosimy gorąco chętnych, aby się zapisywali nietylko na członków T. C. L. ze składką roczną przynajmniej 2 zł. 40 gr. (nie ograniczając ofiar), ale aby się zgłaszali do czynnej współpracy w sekcji bibljotecznej, odczytowej, teatralnej lub muzycznej.

Pisemne lub telefoniczne zgłaszanie przyjmuje tymczasowo Inspektorat Szkolny.

Pamiętajmy o niedzieli godzinie 12-ej.

Prezydjum Powiat. Komitetu T. C. L.

ZAWODY W PIŁKĘ NOŻNĄ.

W nadchodzącą niedzielę dnia 31 bm. na boisku Luksusowem odbędą się ciekawe zawody: **K. S. „Korona“ Toruń contra K. S. „Pepege“ Wąbrzeźno.**

W czasie zawodów koncert orkiestry „Białego Orła“. Początek koncertu o 15-tej, zawodów o 16-tej. **Wejście 50 gr.**

WIADOMOŚCI Z KOWALEWA

KONCERT ORKIESTRY WOJSKOWEJ.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 31. b. m. orkiestra 66 pułku piechoty (pułk Kaszubski) urządza w ogrodzie p. Zielkowej koncert, a wieczorem zabawę taneczną w sali p. Zielkowej.

Taki sam koncert odbędzie się w niedzielę, 7 września.

Czysty zysk z koncertu przeznaczony na pomnik Moniuszki w Warszawie.

Obywatelstwo z Kowalewa i okolicy uprasza się o liczne przybycie na koncert. (-)

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia, 29 sierpnia 1930 r.

— **Podziękowanie.** Na rzecz miejscowego Towarzystwa Czytelni Ludowych ofiarowali pp. **Bolesław Szczuka** 45 zł. oraz **Teodor Skrzypczak 40** zł., za co składa im się serdeczne podziękowanie.

Za Zarząd T. C. L.
K. Pokorowski, skarbnik.

— **Jeszcze można zapisać** „Głos Wąbrzeski“ na miesiąc wrzesień. Wieczory coraz dłuższe — dlatego więcej czasu jest na czytanie gazety. Kto chce gazetę naszą regularnie otrzymywać, powinien zapisać jeszcze przed pierwszym września. (-

— **Z urlopu wrócił** komendant Posterunku Policji Wąbrzeźno **p. przodownik Krawczyk** i objmuje z dniem 2 września urzędowanie.

— **Trzy seanse** wyświetla w niedzielę kino „Słońce“. Pierwszy seans o godzinie **4,10, drugi o 6,30 i trzeci o 8,45.** Film w niedzielę dozwolony dla młodzieży.

— **Z zebrania Korporacji Kupców.** Wczoraj wieczorem odbyło się w lokalu **p. St. Klimka** walne zebranie Korporacji Kupców Samodzielnych. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Korporacji p. **Mieczysława Jezierskiego,** sprawozdania z działalności Korporacji złożyli sekretarz p. **Kazimierz Głowacki** i skarbnik **p. Żuralski,** poczem omówiono sprawy organizacyjne. Nastąpił wybór zarządu. Tymczasowy marszałek zebrania p. **St. Chwiałkowski** podniósł zasługi ustępującego zarządu, przyczem, jako wdzięczność za pracę, podziękowano zarządowi przez powstanie oraz wyrażono votum ufności. Zarząd wskutek tego pozostał prawie ten sam i to: prezes p. **M. Jezierski,** wiceprezes p. **Wincenty Lewandowski,** sekretarz p. **Kazimierz Głowacki,** zast. sekr. p. **Skrzypczak,** skarbnik p. **Żuralski.** Ławnikami komisji rewizyjnej zostali: pp. **Markuszewski i Nast.** Uchwalono także urządzać zebrania Korporacji co miesiąc.

Korporacji Kupców Samodzielnych życzymy pod długoletnim prezesem p. Jezierskim jaknajwiększego rozwoju i dalszej twórczej pracy.

Redakcja.

— **Nowy rok szkolny.** W tutejszych szkołach powszechnych rozpocznie się w dniu 1 września rb. o godzinie 8-ej rano. Dzieci nowowstępujące (nowicjusze) do szkół powszechnych przybędą do szkoły dopiero we środę 3 września o godzinie 8-ej rano.

— **W szkole dokształcającej** rozpocznie się nauka w środę 3-go września o godzinie 5,30 wieczorem. Nowi uczniowie i uczenice stawią się we czwartek 4 września o godz. 5,30 wieczorem.

— **Powiatowa Kasa Chorych.** Pomocy w nagłych wypadkach w niedzielę 31 bm. udziela na okręg **Wąbrzeźno p. dr. Januszewski,** a na okręg **Kowalewo p. dr. Michałowski,** lekarz kasowy.

— **Wyścigi Towarzystwa Cyklistów** „Pogoń“ odbędą się w niedzielę 7 września — udział biorą tylko członkowie Towarzystwa. Trasa wyścigów prowadzi przez: Sitno, Łopatki, Książki, Dębowa-łąka, Grabowiec, Płachoty, Wrocki, Karszewo, Lipnica, Piątkowo, Zieleń, Czystochleb, Wąbrzeźno. Ogółem 60 klm. (-)

— **Teatr Ludowy** bierze udział w otwarciu i uruchomieniu bibljoteki i czytelni T. C. L. Otwarcie nastąpi w niedzielę, 31 bm. o godzinie 12-ej w południe w Rynku, gmach dawn. Pow. Kasy Oszczędności. Wzywam wszystkich członków do gremjalnego przybycia na otwarcie. **Prezes.**

— **Dotychczasowe „Dzienniki lekcyjne“,** o ile nie są całkowicie zapisane, można ze względów oszczędnościowych używać nadal, a dopiero po ich zupełnem zapełnieniu zapiskami zaleca się sprawienie nowych.

— **Dodatek do renty inwalidów w miesiącu październiku.** — Minister skarbu, p. Matuszewski, wydał rozporządzenie, na podstawie którego zostanie wypłacona inwalidom wojennym oraz pozostałym po inwalidach rodzinom wraz z rentą za październik rata dodatku do rent.

Inwalidzi, którzy utracili zdolność do pracy do 15 proc., otrzymają dodatek w wysokości 16 zł. 87 gr., od 25 proc. do 34 proc. utraty zdolności do pracy 24 zł. 49 gr., od 45 proc. do 54 proc. 56 zł. 22 gr., od 55 proc. do 64 proc. 67 zł. 44 gr., od

65 proc. do 74 proc. 78 zł. 70 gr., od 75 do 84 proc. 89 zł. 95 gr., od 85 proc. do 94 proc. 303 zł. 59 gr., oraz od 95 proc. do 100 proc. 584 zł. 72 gr.

Wdowy oraz sieroty po inwalidach wojennych, które pobierają zaopatrzenie w wysokości 50 proc. renty, otrzymają dodatek w sumie 28 zł. 20 gr., pobierające zaopatrzenie w wysokości 30 proc., otrzymają dodatek 16 zł. 87 gr., pobierające zaś 20 proc. renty 11 zł. 25 gr.

— **Listy gończe.** Władze sądowe poszukują następujące osoby, które w razie pojawienia się należy oddać w ręce policji. 1) Urbanek Marjan, lat 19, ostatnio zamieszkały w Gdyni, poszukiwany za krzywoprzysięstwo, 2) Konkol Franciszek, lat 46, bez stałego miejsca zamieszkania, poszukiwany za kradzież, 3) Jeruch Herbert, lat 27, z Chełmna, poszukiwany przez prokuratora w Toruniu, 4) Rozczynialski Antoni, lat 40, poszukiwany przez sąd w Tucholi, 5) Czapiewski Franciszek, lat 23, ostatnio zam. w Lublanie, pow. kościerski, poszukiwany za kradzież, 6) Stoltmann Jan, robotnik, urodzony 7. 2. 1906 roku w Aleksandrowie Kujawskim, poszukiwany przez Sąd Okręgowy w Chojnicach.

— **Karambol cyklistów.** W ulicy Kolejowej, zwłaszcza pod wieczór, cykliści urządzają istne harce, które raz skończą się jakimś wypadkiem. Ostatnio wieczorem zderzyło się dwóch cyklistów tak silnie, że obaj mieli potrzaskane rowery. Nie zważając na poniesioną wskutek karambolu szkodę, cykliści prędko się ulotnili, zostawiając grupujących się przygodnych gapiów. (-)

— **Nie dajcie się nabierać!** Policja grudziądzka aresztowała Brandenburgera, Basałę, Rzeczkowskiego i Chmielewskiego, za naciąganie ludzi przez sprzedaż obligacyj, jak dolarówki itp. Aresztowany Brandenburger był „inspektorem“ Spółdzielczego Banku Krajowego we Lwowie! Czytelnicy! Nie kupujcie żadnych dolarówek ani akcyj od domokrążców, gdyż pod tem kryje się udowodnione nieraz oszustwo! (-)

Z OSTATNIEJ CHWILI

WIELKA MANIFESTACJA ANTYNIEMIECKA.

L w ó w, 29. 8. Wczoraj wieczorem odbyła się manifestacja zorganizowana przez Federację Obrońców Ojczyzny. Przed pomnikiem Mickiewicza zebrały się tłumy i organizacje Federacji, do których przemówił prezes prof. Matusiak, poczem powzięto rezolucję przeciwko zakusom na nasze granice i przeciwko mowie Trevinarusa. Imponujący pochód jaki zorganizował się po przemówieniu przeszedł ulicami miasta i udał się pod gmach Województwa, gdzie delegacja złożyła na ręce wojewody uchwaloną rezolucję.

GROŹNY POŻAR.

L w ó w, 29. 8. We Wróblanach powiat Rawa Ruska powstał groźny pożar. Wskutek szalejącej wichury ogień przeniósł się na inne domostwa. Ogółem spłonęło 90 domostw. Pożar wznieciły dzieci, bawiące się zapałkami.

—:x:x:—

CZARNA ŚMIERĆ.

K a t o w i c e, 29. 8. Dzisiejszej nocy wydobyto zwłoki ostatniego zabitego górnika w katastrofie na kopalni Hildebrandt.

Do
**Zarządów Okręgowych
Dzielnicy Pomorskiej Zw. Tow. Gimn. „Sokół“
w Polsce.**

Przewodnictwo Dzielnicy Pomorskiej w słusznem zrozumieniu doniosłości sprawy, wzywa niniejszem podległe Zarządy Okręgowe, aby przy pomocy Gniazd Sokolich natychmiast zarządziły lub dały inicjatywę do urządzenia wielkich zebrań narodowych po miastach i wsiach, które zamienić się powinny w wielką manifestację narodową przeciw zachłanności pruskiej, przeciw zaborczej mowie niemieckiego ministra Trewiranusa.

My Sokoli, jako wierni synowie tej ziemi, razem z wszystkimi obywatelami Pomorza stajemy w obronie tej naszej ziemi. Tem więcej, że podczas strasznego rabunku — pierwszego rozbioru Polski — Prusacy zabrali naszą własność, której w pełni nie odebraliśmy z powrotem. Dlatego wołamy, że jeżeli komu krzywdę wyrządzono, to Polsce.

Ziemia Malborska, Powiśle, Warmja, Mazowsze z Jurandowem, Szczytnem musi wrócić do Polski i wróci, bo Opatrzność nierychliwa, ale sprawiedliwa.

Wszystkie Gniazda wzywamy, aby natychmiast zorganizowały wielką i wspaniałą manifestację.
Czołem!
Przew. Dzielnicy Pom. Zw. Tow. Gimn. „Sokół“

DOKĄD PÓJDZIEMY?

w sobotę:

Do Strzelnicy na wieczorek familijny.
Kina „Słońce“ na seanse kina.

—o—

W niedzielę:

Na otwarcie nowego lokalu T. C. L. o godzinie 12-tej.

—o—

Do Strzelnicy na koncert.

—o—

Do kina „Słońce“ (3 seanse).

—o—

Do Płużnicy na „Dożynki“.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

*) **P. Kamińska, Wąbrzeźno.** Pan Piotrowski żąda bezprawnie 180 złotych, gdyż wiedział doskonale jak sprawa stoi przy umowie. Uczennice może pani mieć. Prokurator spraw takich nie załatwia, albowiem są to sprawy cywilne, nie podlegające sprawom karnym. Bez obawy może Pani dopuścić do skargi i wówczas nawet p. P. będzie musiał zwrócić Pani 40 złotych. (o)

RUCH TOWARZYSTW.

— **Plenarne zebranie Stow. Kat. Młodz. Żeńskiej odbędzie się w niedzielę, 31 bm. o godz. 1,30** w Wikarjówce. Zarząd.

— ZIELEŃ. — **Zebranie miesięczne Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 31 sierpnia r. b. o godz. 4 po poł. na sali p. Sroki.**
Zarząd.

— **Lutnia.** Następna lekcja śpiewu „Lutni“ odbędzie się w poniedziałek dnia 1-go września o godz. 8-ej w lokalu Klimka. O liczny udział prosi
Zarząd.

**Druk i nakład: "Głos Wąbrzeski" B. Szczuka — Wąbrzeźno.
Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno.
Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.**